

# HuczuHucz x Tusz Na Rękach x Sulin, Bezsilność

Jest tak samo, może tylko trochę smutno  
I nie mówisz "dobranoc" i nie mogę przez to usnąć  
I może trochę pusto, i znowu jest to rano  
I znowu uwierzyć trudno, że marzenia się spełniają  
Bywa różnie, skończę u kolejnej w ramionach  
I rok później polecą znów "Rok później" Bonsona, to wiem o nas  
Ty pewnie też przeżyłeś to choć raz  
A jeśli jeszcze nie, to nie wiem, już zaczynałbym się bać  
Bo wszystko przed tobą i wszystko przede mną  
A nie wystarczy słowo, by coś wiedzieć tu na pewno  
I nie wystarczy słowo, by powiedzieć jak jest teraz  
I nie byłbym tu sobą, mówiąc, że się chcę pozbierać  
I że umiem, i że potrafię, że się nie wkurwię  
I tak jest u mnie, lepiej znacznie, naprawdę  
Po co mam ściemniać jak zawsze, rozumiesz?  
Bo ja wciąż chyba nie, najwyraźniej, ej w kurwę

Spójrz mi w oczy i powiedz, że jestem dla ciebie coś warty  
Że łączy nas coś więcej niż pociąg do anarchii  
Że przejdziemy razem przez wzloty i upadki  
Nocą gdy obrabiasz zdjęcia a ja zapisuję kartki  
Nie śpiąc, myśląc co przyniesie przyszłość  
Dziś znów otwieram oczy sam za oknem jest już widno  
Wstaję z łóżka zimno, dopada mnie bezsilność  
Chcę zrobić śniadanie, ale wszystko mi obrzydło  
Tęsknie, a czas płynie w zwolnionym tempie  
We mnie, myśl, że przyspieszył bym go chętnie  
Oczy krążą błędnie po suficie marzeń  
A jak je zamykam, widzę ciebie i plażę  
Widzę nas i czas, który zatrzymał się w miejscu  
Wokół cisza, bo się porozumiewamy bez słów  
Za oknem księżyc żegna słońce, więc znów  
Ty siadasz do zdjęć, a ja siadam do tekstów

Narodziny i śmierć, dwa końce, których żaden nie rozumie  
Bo start nas cieszy, a meta dołuje  
A w życiu każdy chce być na mecie bez startu  
Zamiana miejsc czy po prostu żądza fantów i hajsu  
A może wydatków lub lansu za hajs rodziców  
Do czasu gdy żyją można cieszyć się wszystkim  
Nie robiąc tu krzywdy sobie czy bliźnim  
Niebo, niebo, jesteśmy zawistni, tak sobie jak przede wszystkim  
Dlatego przeciw sobie i przeciw wszystkim  
Kocham naturę, więc nie jarają mnie sztuczne cycki  
Jeśli twoja wada to rozmiar to sama się krzywdzisz  
Miałeś chęć jebnąć wszystkim o ziemię  
Ale spójrz w górę, na pewno poczujesz podniebienie  
Jego smak - jak dawniej  
Jego brak - jak dawniej  
Nie ma fikcji, a prócz wyobrażeń wszystko dzieje się naprawdę